

# Przedwzrostek

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Cena  
egzemplarza

10  
groszy

Nr 114 Wydanie

Rok 68

Czwartek, dnia 19 maja 1938

SENSACYJNE KULISY DZIAŁALNOŚCI ŁÓŻ W POLSCE

## Masoneria rusza do ataku

Posiedzenia łóż na Politechnice — Ustawa antymasońska i „przemalowywanie plotów” — Na kogo licza masoni? — Komenda nad „frontem ludowym”

Warszawa. (Tel. wł.). „Wieczór Warszawski” donosi, że po ustąpieniu śp. Andrzeja Struga, wielkim mistrzem warszawskiej filii „Wielkiego Wschodu”, był przez dłuższy czas profesor fizyki Politechniki Warszawskiej Wolfke.

W instytucie fizycznym Politechniki, kierowanym przez prof. Wolfkego, nie tylko odbywały się zebrania łóż i inne przygotowawcze konferencje, ale mieściły się tam także biura, z których rozchodziły się obrazy, książki, broszury, pisma, druki itd. Instytut fizyczny był niejako siecią pająką, która chwytala nowych adeptów łóż, głównie ze sfer naukowych. Służbę łączności pełnili, prawdopodobnie bezwiednie, niżsi funkcjonariusze Politechniki Warszawskiej.

Mniej więcej przed rokiem prof. Wolfke nosił się z zamiarem zaniechania działalności masońskiej, a nawet jak mówią — zupełnego wystąpienia z łóż. Wszelako po ostatnich atakach, zwłaszcza na terenie parlamentarnym, oraz po wniesieniu projektu ustawy antymasońskiej, prof. Wolfke i bracia niższego stopnia, postanowili pełnić nadal i rozwinąć kampanię odporno-zaczezną.

Asy masońskie pocieszają się, że projekt ustawy został wniesiony dopiero pod koniec sesji, i że letnie ferie parlamentu umożliwią stopienienie ostrza tego projektu. Liczą się oni jednakże z jego uchwaleniem, albowiem nawet sami członkowie w Sejmie i Senacie, nie będą mogli głośno występować w obronie działalności łóż.

W tym stanie rzeczy, na zebraniach łączowych, są obmyślane sposoby

„przemalowywania plotów”, czyli legalnego zamaskowania działalności masońskiej na przyszłość. „Dzieci wdowy” liczą na poparcie wpływowych czynników ze świata nauki oraz pracy, urzędujących w ministerium oraz w innych wyższych urzędach. Po-

za ministerium rolnictwa i opieki społecznej, masoneria ma także oparcie w urzędnikach ministerium oświaty. Poza wspomnianymi wyżej wpływowymi osobistościami, zagrożone w swym bycie łóż rachują na tzw. przesunięcie na lewo, i opierają się już zu-

pełnie wyraźnie o czynniki polityczne „frontu ludowego”.

Krótko można ująć sytuację w ten sposób, że masoneria polska za wzorem swej macierzy francuskiej, obejmuje komendę nad „frontem ludowym”. (w)

## Major Makowski przyleciał do Guaiaguil

W ciągu 6 godzin lotu — 1300 km — Dalszy etap — We wtorek samolot polski lądował w Guaiaguil

Warszawa. (Tel. wł.). Samolot Makowskiego lądował w Colombe w Panamie o godz. 13.28 w poniedziałek, przebywszy w ciągu 6 godzin i 28 minut około 1300 km. Ogółem lotnicy polscy przebyli trasę długości 4.884 km

Lotnicy udali się zaraz na miasto i nawiązali bezpośredni kontakt z pilotami amerykańskimi stacjonowanej tam bazy oraz z pilotami linii, prowadzącej do S. Jago. Chodziło im o informacje, jaka jest najlepsza trasa do dalszego etapu ich lotu, mianowicie do Guaiaguil. Samo-

loty, kursujące na tym szlaku, lecą przeważnie nad Zatoką Panamską, kierując się prosto na miejscowość Buenaventura. Tam znajduje się baza lotnicza amerykańskiej linii oraz linii kolombijskiej. Następnym lotniskiem, leżącym również na wybrzeżu Oceanu Wielkiego, jest Tumaco. Odległość od

Colombe i Guaiaguil wynosi 1.400 km.

Dziś, we wtorek, nad ranem lotnicy wystartowali do Guaiaguil. Pogoda nad brzegami Oceanu Wielkiego uległa znacznej poprawie. Na całej trasie nie należy się spodziewać żadnych niespodzianek. Po pierwszej godzinie lotnicy wylądowali. (w)

## W piątek przybywa do Polski premier Rumunii

Warszawa. (ATE) W piątek dnia 20 maja przybywa do Polski z oficjalną wizytą premier rządu rumuńskiego patriarchy Miron Cristea. Patriarsze Mironowi towarzyszyć będą w jego podróży metropolita Wissarion oraz minister pełnomocny Ion Brosu i inne osobistości.

Wizyta patriarchy Mirona w Polsce potrwa 4 dni. Podczas jego pobytu

w Warszawie przewidziane jest złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, audiencja u Prezydenta RP i śniadanie na Zamku, obiad u premiera Składkowskiego, śniadanie u metropolity Dionizego oraz obiad w ambasadzie rumuńskiej.

Patriarcha Miron uda się również do Krakowa, skąd powróci do Bukaresztu.

## Ofensywa gen. Franco postępuje

„Czerwoni” tracą co dzień ważne pozycje i ponoszą znaczne straty w ludziach i materiale

Salamanka. (Tel. wł.) Według ostatnich wiadomości z frontu, na odcinku pod Cuevas de Vinrona rozgorzały na nowo zacięte walki. Wojska republikańskie kilkakrotnie przypuszczały atak, lecz za każdym razem zostały odparte pozostawiając w rezultacie walk na placu boju 268 zabitych.

Wojska gen. Franco kontynuują natarcie na froncie Castellon zajmując kilka wzgórz po obu stronach szosy wiodącej do Villafranca del Cid. Zajęto miejscowości Silverios Mas de Pennaroya, La Umbira i Gallo, a na odcinku Gudar miejscowości Terascon, Alcala de Selva, Tumborribios oraz przełęcz Tolla Vientos.

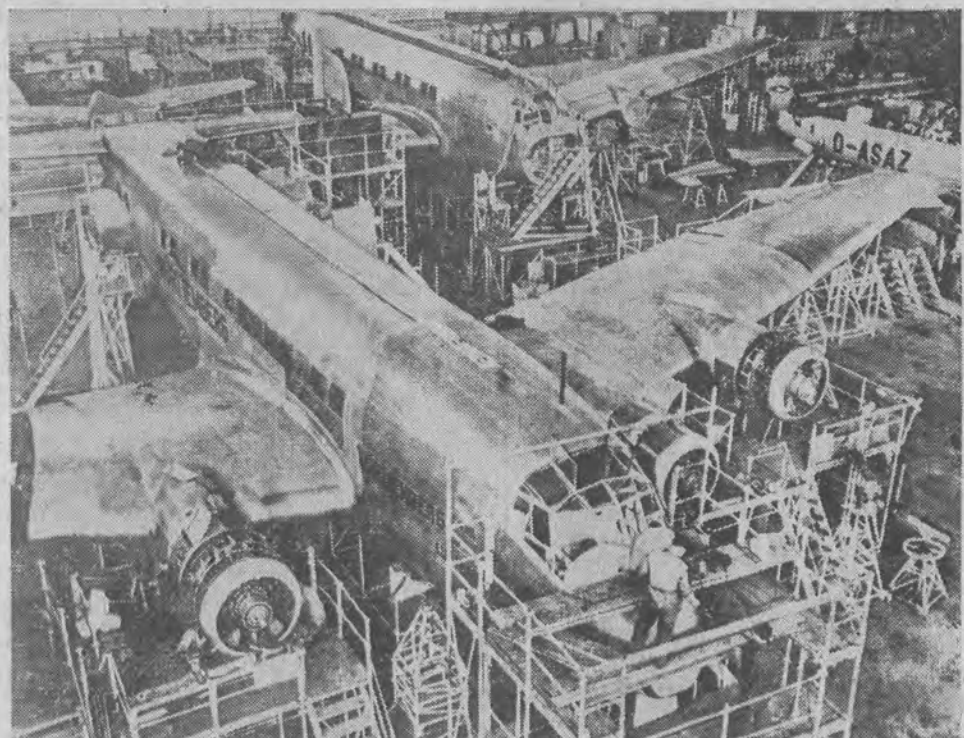
W okolicy Corbalan rozgorzały walki artyleryjskie. Ostatnie wiadomości wskazują, że opór milicji republikańskiej zaczął słabnąć. W ostatnich dniach zanotowano na tym odcinku

masowe przejścia republikan na stronę powstańców.

Madryt. (ATE) W nocy znaleziono na mniej uczęszczanych ulicach Madrytu zwłoki 4 zamordowanych policjantów, znanych w stolicy ze swego okrucieństwa. Wypadek ten wywołał duże wrażenie w rządowych kołach madryckich, gdyż podobne wypadki zdarzają się ostatnio coraz częściej i wskazują, że ludność poczyna stawiać opór zarządzeniom władz.

## Układ turystyczny polsko-węgierski

Warszawa. (Tel. wł.) Toczą się rokowania z Węgrami w sprawie zawarcia układu turystycznego i wzajemnych ułatwień turystycznych. Wiąże się z tym zawarty już układ lotniczy. (w)



Budowa największego samolotu Niemiec w zakładach Junkersa w Dessau. Ma to być 4-motorowy aparat wagi 23 ton, mogący rozwinąć szybkość 350 km/godz.







## Oredzie J. E. Ks. Metropolity Sapiehy na Synod Archidiecezji Krakowskiej, zwołany na dzień 20 i 21 września rb. do Krakowa

Na dzień 20 i 21 września rb. zwołany został do Krakowa Synod Archidiecezji Krakowskiej. Z tej racji J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita krakowski, Adam Sapieha, wydał do duchowieństwa oredzie, w którym przypomina, że od czasu ostatniego Synodu Archidiecezji miało już 15 lat i że w tym okresie zaszło wiele wydarzeń w Kościele katolickim w Polsce, jak np. zawarty został konkordat pomiędzy Stolicą św. a rządem Rzplitej, powstała Akcja Katolicka, odbył się na Jasnej Górze pierwszy Synod Księży Biskupów Polski itd. Zadaniem Synodu krakowskiego będzie przede wszystkim zapoznanie się z uchwałami Synodu.

Stwierdzając w dalszym ciągu swego oredzia o tym, że życie katolickie w kraju w tym czasie parło naprzód, pogłębiło się J. E. ks. Arcybiskup Metropolita Sapieha stwierdza, że: „równolegle z tym postępem pogłębiania u duchowieństwa i wiernych życia religijnego, ze strony przeciwnej rozbrat, nie tylko z Kościołem katolickim, ale w ogóle z wszelką religią, w kraju naszym zrobił postępy. Wszelkiego rodzaju radykalizmy zastrzyły się, a przede wszystkim demoralizacja coraz to szersze obejmuje kręgi. Dzięki Bogu, na wielu odcinkach przeszliśmy z defensywy w ofensywę, nie tylko bronimy posiadanych stanowisk, ale uderzamy tam, skąd zasadzki wychodzą, idziemy w rzeczy naprzód”.

J. E. ks. Arcybiskup Metropolita, nawiązując następnie do wypadków, jakie obserwujemy w krajach ościennych, otwartej walki z Kościołem,

stwierdza, że „musimy być czujnymi i przygotowanymi, gdyby i u nas do takiej rozgrywki przysię miało”. Mimo postępów, wiele jeszcze jest do zrobienia, wiele do uzupełnienia. Synod krakowski musi wejść w dotychczasową pracę, zdać sobie sprawę, czy

jest ona należyście prowadzona, co w niej trzeba naprawić, uzupełnić i dodać. Za losy Kościoła w pierwszym rzędzie jest odpowiedzialne duchowieństwo. Musi ono podnosić się w swym życiu i pracy, ażeby stało na wysokości swego wielkiego powołania, było godnym przewodnikiem i nauczycielem ludu wiernego. Gorąco musimy błagać miłosiernego Boga, by te owoce, jakich się spodziewamy Synod Archidiecezji Krakowskiej przyniósł.

## Niezwykła scena na kirkucie

„Wykupiliśmy weksle, nie przychodź już do nas”

Warszawa, 17. 5. — Na kirkut żydowski w Warszawie przybyli na grób ojca: Masza, Izrael i Jakub Grinwaldowie. Na grobie poczeli oni krzyczeć: „Wykupiliśmy weksle, nie przychodź już do nas”.

Powstało oczywiście wielkie zbiegowisko. Okazało się, że młodzi Grinwaldowie sprawili przed dwoma laty swemu ojcu piękny pogrzeb, za który zapłacili gotówką oraz weksłami. Je-

den z tych weksli nie został wykupiony. Wkrótce po tym w domu ich poczeli dzieć się niesamowite rzeczy, „chodzili” krzesa, stoly, trzaskało coś w kominie. Zirytowało to do tego stopnia Grinwaldów, że zdecydowali się wykupić weksle. Po dokonaniu tego wiekopomnego czynu przybyli na cmentarz, gdzie w ten niezwykle sposób prosili ojca, aby ich już nie straszyl.

## Zbrodnicze podpalenie kościoła

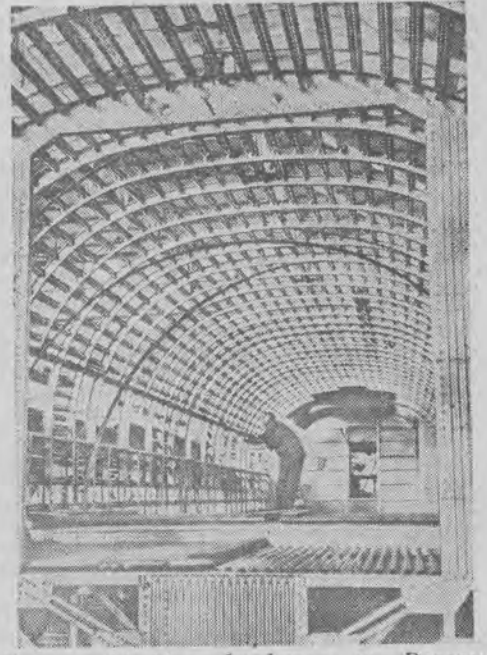
Splonął doszczętnie kościół parafialny w Sarnowie

Chełmno. — W Sarnowie, w powiecie chełmińskim, około godz. 2 w nocy jednocześnie cały kościół katolicki stanął w płomieniach. Ks. proboszcz Marcinkowski usiłował ratować Najświętszy Sakrament, jednak musiał skapitulować, ponieważ ko-

ściół groził zawaleniem się.

Mimo akcji połączonych straży pożarnych z okolicznych wsi nie udało się ognia opanować, zdołano jedynie uratować szaty liturgiczne i paramenty z zakrystii.

Ponieważ kościół stoi z dala od in-



Hala zakładów Junkersa w Dessau, gdzie obecnie buduje się największy niemiecki samolot

nych budynków, wykluczone jest powstanie pożaru od ognia. Zachodzi tu prawdopodobnie wypadek zbrodniczego podpalenia. Na miejsce pożaru zjechały władze śledcze. Cały kościół splonął doszczętnie, straty wynoszą przeszło 100 tysięcy złotych.

## Umundurowanie oddziałów Obrony Narodowej

Warszawa. (Tel. wł.). Ministerstwo Spraw Wojskowych wydało rozporządzenie o jednolitym umundurowaniu ochotników z oddziałów Obrony Narodowej, którzy będą nosili rogatywki, a na naramiennikach mundur u inicjały. (w)

## Doc. Cywiński przewieziony do więzienia

Warszawa. (Tel. wł.). Ponieważ lekarz więzienny uznał stan zdrowia doc. Cywińskiego za polepszony, doc. Cywińskiego przewieziono do więzienia mokotowskiego, gdzie umieszczono go w celi samotnej. Doc. Cywiński podpisał nowe pełnomocnictwa dla adwokatów, którzy się do jego obrony zgłosili.

Obrony red. Zwierzyńskiego podjęło się trzech adwokatów. (w)

## Zgon 113-letniej kobiety

Łuck. — W kolonii Krzemieniec, w powiecie łuckim, zmarła Anastazja Rubinowska, urodz. w r. 1825, a więc w chwili zgonu licząca 113 lat.

Staruszka umierała zupełnie przytomnie i udzieliła błogosławieństwa swemu 90-letniemu synowi, czterem wnukom, kilku prawnukom i kilkudziesięciu praprawnukom.

Niniejszym

### COFAMY

wszelkie zarzuty poczynione p. Wacławowi Brzezińskiemu, burmistrzowi miasta Łasku na zebraniu poselskim w dniu 12 października 1937 roku albowiem zarzuty te są nieprawdziwe, uznajemy nasze postępowanie za niewłaściwe i p. burmistrza przepraszamy.

Jan Korzydłowski, Franciszek Olejniczak, N 11 608

## KU CZCI ŚW. JOANNY D'ARC W ORLEANIE



Defilada samolotów nad pomnikiem Świętej

# Nie mogła znieść plotek i powiesiła się

Niezwykły dramat w mieszkaniu pracownika kopalni „Lech” w Nowej Wsi — Nieszczęśliwa kobieta zadała sobie 150 ran żyletką

Katowice. (AJS). W niezwykle makabrycznych okolicznościach rozstała się w poniedziałek nad ranem z życiem, 41-letnia Marta Ackermannowa z Nowej Wsi, żona pracownika kopalni „Lech”, 67-letniego Ackerman-

na. Wstała ona bardzo wcześnie, nim przebudził się jej mąż, idący do pracy na kopalni na godzinę 6-tą i zabrawszy jego nożyk do golenia zadała sobie zgórą 150 mniejszych i większych ran po rękach i nogach. Ponieważ żadna z tych ran nie była groźna, spowodowały one tylko silny wpływ krwi. Ackermannowa, jak wskazują ślady, zamierzała wyskoczyć z okna położonego na 3 piętrze mieszkania. Ponieważ okna wychodzą na ulicę, Ackermannowa nie chciała widocznie być widzianą przez sąsiadów wobec czego

odstąpiła od tego zamiaru i tylko obmyła się i prowizorycznie postarała się zetrzeć strugi krwi w mieszkaniu, po czym powiesiła się na sznurze od bielizny na haku za wysokim lustrem konsolki w pokoju przylegającym do pokoju, w którym spał jej mąż.

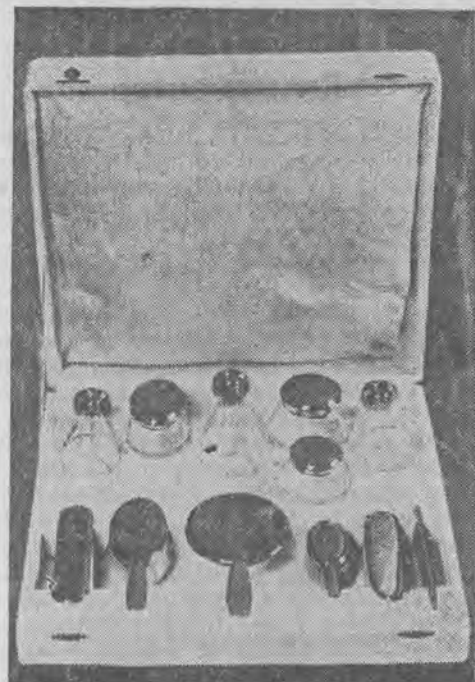
Kiedy Ackermann się obudził, zobaczył ku swemu zdziwieniu że żony już nie ma w łóżku. Początkowo sądził, że wyszła gdzieś na chwilę, ale kiedy zaczęło się to przeciągać, zaczął jej szukać a zauważywszy ślady krwi, domyślił się nieszczęścia. Pozostawiony przez żonę list, wyjaśnił mu wszystko do reszty.

W liście tym tragicznie zmarła napisała do męża, że nie mogąc znieść pomawiania jej przez złe języki o rękomo niemoralne prowadzenie się, co nie było prawdą, rozstaje się z życiem.

Ackermann znalazł w końcu zwłoki żony wiszące za lustrem i wezwał lekarza w 4 godziny po wypadku zmarł

Początkowo wydawało się, że w tych okolicznościach samobójstwo jest wykluczone i Ackermann zatrzymano. Okazało się jednak ponad wszelką wątpliwość, że Ackermannowa poniosła śmierć z własnej ręki, wobec czego Ackermann zwolniono. Na miejsce tragicznego dramatu przybył sędzia śledczy S. O. dr Zdzankiewicz z Katowic, który przeprowadził wstępne dochodzenia. Prokurator wydał mężowi już zezwolenie na pochowanie zwłok.

Tragiczny ten dramat wywołał w Nowej Wsi olbrzymie poruszenie. Ackermannowie żyli nader przykładnie.



Podarki króla Belgów dla księżniczki Beatryczy holenderskiej z okazji jej chrztu











# W grodzie Andrzeja Frycza Modrzewskiego

## Jak Łódź przygłuszyła Brzeziny — Ręczne sukiennicze warsztaty brzezińskie musiały zamilknąć

(Od własnego korespondenta „Orędownika”).

Brzeziny, w maju.

W łódzkim okręgu przemysłowym siłą rzeczy na plan pierwszy wysuwają się zagadnienia gospodarcze, w któ-



KOŚCIÓŁ FARNY W BRZEZINACH

rych światło czy mroku inne kwestie tracą ostrość swych konturów.

Łódzki okręg zna się przede wszystkim od jego strony ekonomicznej, podczas gdy pozostałe dziedziny życia są przed oczyma ogółu ukryte.

Zna Polska Łódź jako centrum przemysłu włókienniczego, ale nie orientuje się w jej kulturze, przeszłości i warunkach powstawania.

Zna się Tomaszów Mazowiecki jako siedzibę wielkiej fabryki sztucznego jedwabiu, ale obce są społeczeństwu polskiemu dzieje tego ośrodka miejskiego.

Podobnie jest i z Brzezunami. Wie się o nich jako o dużym skupieniu chałupników krawieckich, ten i ów słyszał o chrześcijańskiej spółdzielni krawieckiej, powstałej jako wyraz procesu uniezależniania się polskich chałupników od żydowskich nakładców, ale zabytki, przeszłość historyczna Brzezin mało komu jest znana.

A tym czasem Brzeziny posiadają ciekawą historię, mają interesujące zabytki przeszłości.

### ŁÓDŹ PRYGLUSZYŁA BRZEZINY

Brzeziny, o czym na ogół się nie wie, posiadały silny, od XVI wieku datujący się, przemysł sukienniczy. Rodząca się w XIX wieku przemysłowa Łódź przygłuszyła życie gospodarcze Brzezin i zabiła jego sukiennictwo.

Brzeziny w okręgu łódzkim spotkał taki los, jak w Zagłębiu Dąbrowskim miasteczko Kromolów, które spadło do roli osady z powodu rozrostu wielkoprzemysłowego sąsiedniego Zawiercia. W Kromolowie podobnie jak w Brze-



FRAGMENT KOŚCIOŁA FARNEGO

Krzyżkiem oznaczone okno pokoiku, w którym mieszkał proboszcz brzeziński słynny pisarz polityczny Andrzej Frycz Modrzewski.

zinach stanąć musiały ręczne warsztaty sukiennicze.

### DOBRE ZASŁUŻONY RÓD LASOCKICH

Brzeziny posiadały dobrych włoda-

### Zwierzęta nie znające pragnień

Istnieje spora ilość zwierząt, które prawie całkowicie obchodzą się bez wody. Do tych należą w pierwszej linii lamy w Patagonii oraz gazelle. W londyńskim ogrodzie zoologicznym żyje 25-letnia papuga, która do tej pory jeszcze wody nie piła. Niektórzy uczeni twierdzą, że zające nie piją wody, tylko rosę z trawy, którą się pożywiają. We Francji żyją krowy, które nie piją wody, nie mniej jednak są tak samo, jak i krowy, pijące wodę

rzy w szeregu przedstawicieli rodu Lasockich. Świadectwem ich chlubnej działalności są trzy murowane kościoły brzezińskie.

Najstarszy i najbardziej pod względem zabytków zasobny jest kościół farny. Wywodzi się on z XIII wieku, ale dzisiejszą postać nadał mu przede wszystkim w XVI w. dziedzic Brzezin Stanisław Lasocki, ożeniony z córką możnowładczego rodu Szydłowieckich.

Lasocki, utrzymujący żywe stosunki z Krakowem, wzorował się w budownictwie na świątyni wawelskiej. Nadał też farze brzezińskiej charakter renesansowego kościoła, a jedna z jej kaplic żywo przypomina kaplicę Zygmuntofską na Wawelu.

W kościele farnym dochowała się do dzisiejszych czasów rzeźba, przedstawiająca Stanisława Lasockiego i rzeźba, wyobrażająca jego żonę Zofię. Lasocki przybrany jest w zbroję. Rysy jego twarzy są tak wyraziste i charakterystyczne, że niewątpliwie rzeźba jest portretem, a nie stanowi szablonowej roboty.

W murach brzezińskiej świątyni znajduje się również wartościowa rzeźba „nieznanej damy”.

W podziemiach kościoła zachowały się rzeźby głów przedstawicieli rodu Lasockich po kądzieli i po mieczu. Na szczególną uwagę zasługuje jedna z



ULICA W BRZEZINACH



Fragment klasztoru oo. Reformatów

rzeźb głowy niewieściej, utrzymana w stylu klasycyzmu.

Proboszczem brzezińskim był, jak wiadomo, znakomity pisarz polityczny Andrzej Frycz Modrzewski. Mieszkał on w dwóch pokojach nad boczną kapliczką.

### WOTUM EKSPIACYJNE

W okresie „nowinek religijnych” w Polsce Lasoccy przeszli na arianizm. Józef Lasocki, który już powrócił do wiary prawdziwej, pragnąc przebłagać Boga za odszczepieństwo części swego rodu, przystąpił w połowie XVIII wieku do budowy wielkiej świątyni pod wezwaniem św. Ducha. Warunki, w jakich znalazła się wówczas Rzplita, nie sprzyjały realizacji planów bogobojnego Lasockiego. Budowa kościoła utknęła na wzniesieniu presbiterium i w tej postaci kościół przetrwał do naszych czasów.

### W KLASZTORZE OO. REFORMATÓW

Wzniesiony w pierwszej połowie XVIII wieku klasztor oo. Reformatów przedstawia się ze względu na masowność i grubość swych murów jak forteca. W klasztorze panuje przejmujący chłód, przenikający do szpiku kości.



Kościół pod wezwaniem św. Ducha

W okresie powstania 1863 roku czci-godne mury były często schroniskiem dla bojowników o wolność.

\*

Dzisiejsze Brzeziny nawiązują do dawnych, pięknych tradycji. Społeczeństwo polskie organizuje się i wspólnym wysiłkiem stara się ująć w swe kierownictwo życia gospodarczego i kulturalnego wzbierając element obcy.

(j. w.)



Na pierwszym planie kapliczka św. Jana Chrzciciela, spod której bije źródło

## PAPIERY Zgineli...

„Papiery zgineli...”

Duże mam współczucie  
Dla niektórych ludzi —  
Ich los jakże często  
Litość we mnie budzi.  
Bo, proszę popatrzeć,  
Na los jegomości,  
Który dziś świadectwa  
Nie ma dojrzałości.

Wykształcenie — owszem —

Na urząd — przyjęli —  
Cóż, gdy dziwnym trafem  
„Papiery zgineli”...  
Albowiem studiował,  
Kończył fakultety,  
Pech chciał, że papiery  
Zginęły — niestety! —

Jakże więc takiemu  
Nie pomóc w potrzebie? —  
Ma-że taki zginąć  
O wodzie i chlebie? —

Przeto, choć świadectwa  
Nie ma dojrzałości,  
Wierzą wszyscy w jego  
Ogromne zdolności,  
I każdy pomaga  
Biednemu z litością —

Bo przecież to straszne,  
Gdy „gina” papiery,  
Jedyna przeszkoda  
W zrobieniu kariery! —

W gorzkim zapomnieniu —  
Przeto ze wszech źródeł  
Płyną dlań świadczenia  
W postaci protekcji,  
Względnie polecenia,  
Aż w końcu jegomość  
Bez aktów z matury  
Dostaje posadkę  
I pnie się do góry! —



Oczywiście, że na  
Jakieś tam awanse  
Ow jegomość małe  
Powinien mieć szanse.  
Znów jednak stosunki,  
Zginęły papiery,  
Więc koniecznie pomoc  
Trza mu do kariery! —  
Z stołeczka na stołek,  
Ze stolka na fotel,  
(„Za wybitne czyny” —  
Względnie „rzadką cnotę”)  
I, choć biedakowi  
Papiery zginęły,  
Jakoś go wysoko  
Druhy wyciągnęli...  
No i nie wiadomo  
Czym by jeszcze został,  
I na jaki by się  
Szczebel jeszcze dostał,  
Gdyby nie „przypadek”,  
Wieczny „wróg” ludzkości,  
Który bystre „oko”  
Dał... Sprawiedliwość.  
Bowiem Wielka Pani



Zwłaszcza, że maż taki  
To najczęściej geniusz,  
Więc szkoda, by zginął



Przez „oka” w woalce  
Dostrzegła, że pan ów  
Ma... nieczyste palce! —  
Za tym zwykłym trybem  
Żegna się ze światem  
I po dalszy awans  
Wędruje za... kratę! —  
Tu mu niepotrzebne  
Wszelakie papiery,  
Ani polecenia,  
Protekcje, kariery,  
Ani przyjaciele...  
O — właśnie — gdzie oni? —  
Czemu to z nich żaden  
Na alarm nie dzwoni?  
Czemu od człowieka,  
Którego „zamknęli”,  
A któremu kiedyś  
„Papiery zginęły” —  
Wszyscy się gwałtownie  
Dzisiaj odsunęli? —



A wszak „przyjaciele”,  
By prawdę powiedzieć —  
Powinni co najmniej  
Razem z nim dziś... siedzieć!